

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwunastomiesięczną dost. do domu dopłać się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W Innych krajach: „ . 6 „
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadosłano wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Dżuma w Krakowie.

(Telefoniczne depeze Słowa Polskiego.)

Kraków, 20 stycznia.

Dr. Kostanecki ofiarą nauki.

W zakładzie bakteriologicznym dr. Bujwida odbywały się doświadczenia z bakteriami dżumowymi. Dr. Bujwid wraz z dr. Kostaneckim szczepili bakterie dżumowe zwierzętom. W kilka dni po tych doświadczeniach, zachorował dr. Kostanecki, 34 lat liczący. Po czterodniowej chorobie, zmarł wczoraj rano. Jako przyczynę śmierci stwierdzono zapalenie płuc i zakażenie dżumowe. Miejski urząd zdrowia zawiadomił o wypadku namiestnictwo, które wysłało protomedyka, radcę namiestnictwa dr. Józefa Merunowicza. Prof. dr. Bujwid doniósł równocześnie o wypadku ministerstwu, i wysłał do Wiednia dr. Biera z płwocinami zmarłego, celem rozbioru w zakładzie dr. Weichselbauma. Dr. Bujwid zarządził również zbadanie płwocin zmarłego w swoim zakładzie.

Dr. Weichselbaum wydał orzeczenie, że w płwocinach nie znalazł zarazków dżumowych, uznał jednak za potrzebne dalsze badania zapomocą hodowli kultur.

Dr. Bujwid znalazł w płwocinach bakterie, podobne do bakterij znajdujących przy influency, zapaleniach ropnych i zakaźnych.

Sekoya zwłok.

Wczoraj w południe w trupiarni na cmentarzu zrobili sekoyę zwłok zmarłego dr. Brauna i dr. Cichanowski w asystencyi drów Nowaka i Biera. Przy sekoyi byli obecni dr. Bujwid i dr. Buszek, fizyk miejski.

Po sekoyi orzekł dr. Braun, że zachodzi ostre zakażenie nieokreślonej natury. Dr. Bujwid wykluczył zakażenie dżumowe, podczas gdy inni lekarze zakażenia dżumowego nie wykluczają, ale je wprost przypuszczają. Guzów dżumowych pod pachami nie znaleziono.

Rozstrzygną dopiero badania zapomocą hodowli kultur.

Pochowanie zwłok.

Po sekoyi obłono zwłoki dr. Kostaneckiego sublimat, obłożono torfem, zamknięto trumnę wiekiem metalowym i odwieziono do grobu. Z rodziny w oddaniu ostatniej usługi nikt nie brał udziału z powodu, iż dr. Buszek zarządził ściśle odosobnienie rodziny.

W zakładzie bakteriologicznym.

Wszystkie bakterie dżumowe, którymi robiono doświadczenia w zakładzie bakteriologicznym, zostały z polecenia dr. Merunowicza zniszczone. Zwierzęta, którym szczepiono zarazki, zabito. Dr. Bujwid przerwał wykłady. Jest zupełnie zdrow.

Rodzina ś. p. dr. Kostaneckiego.

Stan zdrowia rodziny dr. Kostaneckiego dotychczas jest zadowalniający. Na wszelki wypadek zastrzygnięto pani Kostaneckiej serum antydżumowe. Dr. Buszek poddał całą rodzinę dr. Kostaneckiego ścisłej obserwacji.

Państwo Kostaneccy mieszkali przy ul. Siemiradzkiego pod 1. 5. Celem przeprowadzenia ścisłego odosobnienia, przewieziono całą rodzinę dr. Kostaneckiego z mieszkania do szpitala Bonifratrów na Kaźmierzu.

Zarządzenia dr. Merunowicza.

Dr. Merunowicz doniósł ministerstwu, że dr. Kostanecki umarł na ostrą chorobę zakaźną. Na godzinę szóstą zwołaną została sekoya sanitarna miejska. W obradach wziął udział dr. Merunowicz.

Urzędowe dementi.

Wiedeń, 20 stycznia. (T. B. k.) Wiener Abend Post pisze: Onegdaj zmarł w Krakowie asystent Instytutu higienicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Napoleon Kostanecki, który przed kilku dniami zachorował wśród objawów wysokiej gorączki i zatakowania płuc.

Ponieważ przedtem przez pewien czas zmarły brał udział w bakteriologicznych pracach dra Bujwida, przeto wydzielinę z płuc zmarłego poddano jak najbardziej dokładnemu zbadaniu zarówno w higienicznym Instytucie w Krakowie, jak też, mianowicie wczoraj wieczorem, — w Instytucie patologicznym uniwersytetu wiedeńskiego. Przy badaniu, dokonaniem przez profesora Weichselbauma oraz zawodowych bakteriologów Instytutu, stwierdzono z całą stanowczością, że w płwocinach (sputum)

zmarłego absolutnie nie ma bakcyliów dżumy. Sanitarno policyjna obdukcya, która stosownie do przepisów ustawy będzie przeprowadzona, stwierdzi przyczynę śmierci.

Wiedeń, 20 stycznia. Wiener Abendpost pisze: Wczoraj umarł w Krakowie asystent higienicznego instytutu dr. Kostanecki przy uniwersytecie Jagiellońskim.

Ponieważ zaś przed kilku dniami zachorował on wśród objawów wysokiej gorączki i silnej afekeji płuc, a przez jakiś czas przedtem brał udział w bakteriologicznych pracach dra Bujwida, przeto poddano wydzielinę płuc jego zarówno w higienicznym instytucie krakowskim, jakoteż wczoraj wieczorem w patologicznym instytucie uniwersytetu wiedeńskiego, jak najdokładniejszemu badaniu.

Badania te, przedsięwzięte przez kierownika instytutu prof. Weichselbauma i kilku zawodowych bakteriologów, wykazały z nieulegającą żadnej wątpliwości stanowczością, że w płwocinach zmarłego nie ma absolutnie zarazków. Przyczyna śmierci oznaczoną zostanie na pewno po sanitarno-policyjnej obdukcji, mającej się dokonać według przepisu.

Kraków, 20 stycznia. (T. B. k.) Dr. Kostanecki, asystent w tutejszym instytucie bakteriologicznym profesora Bujwida, który w ostatnich czasach oddawał się studiowaniu zarazków dżumy, umarł onegdaj po krótkich cierpieniach, wśród objawów podejrzanych, kliniczne badanie i sekoya zwłok dały pod względem istnienia zarazy rezultat ujemny; stwierdzono zakażenie streptokokami.

Zwłoki przy zastosowaniu nadzwyczajnych środków ostrożności pochowano na tutejszym cmentarzu, rodzinę zmarłego izolowano i internowano w tutejszym szpitalu, a instytut bakteriologiczny po zniszczeniu wszystkich bakterij i zabicu wszystkich tam znajdujących się zwierząt zamknięto na czas nieograniczony.

Panika w Wiedniu.

Wiedeń, 20 stycznia. Wiadomość o rzekomym wypadku dżumy w Krakowie wywołała tu wielkie zaniepokojenie, jakkolwiek ponowne badanie płwocin, dokonane przez prof. Weichselbauma, Paltauf'a i Ghona dało rezultat ujemny, tj. nie znalazło żadnych bakcyliów dżumowych. Tutejszy instytut bakteriologiczny przesłał jednakże, dla wszelkiej ostrożności, pewną ilość serum antydżumowego do Krakowa.

Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego“.

Nowy gabinet Koerbera.

Wiedeń, 20 stycznia. Wczoraj wieczorem ogłoszoną została półoficyjalnie lista nowego gabinetu, zupełnie zgodna z tą, jaką podało Słowo Polskie przed kilku dniami. Z wyjątkiem dra Piętaka składa się nowy rząd wyłącznie z urzędników.

Szef gabinetu dr. Koerber, b. minister spraw wewnętrznych w gabinecie hr. Clary'ego, znany jest już z poprzedniej swej działalności. Był, jak wiadomo, duszą gabinetu Clary'ego.

Nieśmiertelny hr. Welsersheimb i ustępujący obecnie kierownik Rady ministrów dr. Wittke, zatrzymują swe teki.

Nowy minister sprawiedliwości, hr. Spens-Boden, jest potomkiem bardzo starej szkockiej rodziny szlacheckiej, której zamek starodawny Boddem-Castle widzieć jeszcze dziś można około Peterhead'u, jako ruinę. Urodzony w r. 1835, przebył karierę sądowniczą w zwykłym porządku rzeczy. Od r. 1891 do r. 1893 był szefem sekcyjnym w ministerstwie sprawiedliwości, poczem powołano go na stanowisko namiestnika Moraw.

Nowy minister rolnictwa, hr. Giovanelli, urodził się w r. 1847. Jest zawodowym prawnikiem. Od r. 1892 zasiadał jako radca dworu w trybunale administracyjnym.

Nowy minister handlu, bar. Call-Rosenburg, ma za sobą wyłącznie dyplomatyczną karierę. Urodzony w r. 1849; po ukończeniu akademii orientalnej, przydzielony został do poselstwa austr. w Teheranie, poczem został wicekonsulem, z kolei piastował urząd dragomana przy ambasadzie w Konstantynopolu, następnie przeniesiono go do ambasady austr.-węg. w Berlinie, wreszcie mianowany został w r. 1895 nadzwyczajnym posłem w Sofii.

Od czasów Prażaka nie było, jak wiadomo, w żadnym gabinecie czeskiego ministra-rodaka.

W obecnym gabinecie zasiadać będzie taki

Landsmannminister w osobie dotychczasowego szefa sekcyi, dra Rečka. Jest to Benjaminek w obecnej Radzie ministrów.

Ur. w r. 1853, pełnił przez pewien czas obowiązki suplenta w czeskich szkołach średnich, następnie był do r. 1882 nadzwyczajnym, a od r. 1888 zwyczajnym profesorem na Uniwersytecie czeskim w Pradze. Reček odznaczył się specjalnie pracami w dziedzinie historyzofii Austro-Węgier. Za rządów hr. Kaz. Badeniego, został w r. 1896 powołany do ministerstwa oświaty i wyznań, następnie pod Thunem awansował na szefa sekcyi, a dopiero przed kilku tygodniami otrzymał godność tajnego rady.

Działalność naukowa i publiczna nowego ministra dla Galicji dra Leonarda Piętaka znaną jest wam dobrze.

Nowy gabinet przystąpi bezwzględnie do ciężkiej pracy. Pierwszym jego krokiem będzie, jak wiadomo, zwołanie konferencyi ugodowej, którą już dziś ostro zwalczają Szenererowcy.

Organ tych panów pisze w numerze wczorajszym: „Cokolwiek będzie uchwalone na tej konferencyi — wojna domowa przecież dalej trwać będzie“.

I socjaliści nie rokują konferencyi powodzenia, żądają jednak zastępstwa w składzie konferencyi, ponieważ i w ich klubie zasiadają posłowie z Czech i Moraw.

Waterland donosi, że parlament będzie w każdym razie zwołany, bez względu na wynik konferencyi ugodowej.

Czesi żądają, aby obrady konferencyi toczyły się jawnie.

Demonstracye w Hiszpanii.

Barcelona, 20 stycznia. W Jumilli (prow. Murzja) przyszło do poważnych demonstracyj ludności, która odmówiła płacenia podatków.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 20 stycznia. Krytyk wojskowy Timesa oblicza siły angielskie nad Tugelą jak następuje: Główna kolumna pod dowództwem gen. Warrensa liczy 12.000 piechoty, 1500 kawalerji, 30 dział i 6 pięciocalowych haubic. Oddział gen. Bullera posiada 7000 piechoty, 18 haubic i kilka dział Maxime'a. Gen. Clary pozostał z resztą wojska pod Colenso.

Buller i Warrens powinni się połączyć nad rzeką Blaauwbank w oddaleniu 8 mil od Ladysmith.

Londyn, 20 stycznia. Daily Telegraph donosi z Spearmansfarm, że wczoraj rano zaczęto znowu ostrzeliwać linię Boerów baterjami haubicowymi.

Capstadt, 20 stycznia. „Biuro Reutersa“ donosi, że Boerowie zniszczyli mosty kolejowe i przepusty wodne między Steynsburg i Kromhoogte, które to miejscowości jest o 11 i pół mili oddalona od Steynsburga. Koło Stormberg zniszczono również część linii kolejowej i kilka przepustów wodnych.

Londyn, 20 stycznia. Dzienniki donoszą, że zarządzoną została natychmiastowa mobilizacya 8 dywizji.

Otruta rodzina.

Lipsk, 20 stycznia. Wczoraj znaleziono tu w mieszkaniu całą rodzinę robotniczą, złożoną z małżeństwa i dwojga dzieci, bez życia. Stwierdzono, że powodem śmierci było otrucie.

Stan powietrza.

Wiedeń, 20 stycznia. Znaczne opady wogóle, zwłaszcza w krajach alpejskich. Na wybrzeżach północnych Adryatyku sroży się silny bora. Pochmurno, zimno. Z obrębu kolei państwowych: Pozemyśl — 0-2, śnieg; Czerniowce — 15, pochmurno; Schoenberg — 2-6, pochmurno; Cheb — 0-1, pochmurno; Nowy Targ — 1-2, śnieg; Aussee Oo, śnieg.

Zmiana gabinetu.

Wiedeń, 20 stycznia. Cesarz przyjął łaskawie dymisy dra Wittke'a ze stanowiska przewodniczącego w Radzie ministrów i zamianował dra Koerbera prezydentem ministrów i kierownikiem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Następnie zamianowali zostali: Hartel ministrem oświaty, Spens-Boden sprawiedliwości, Boehm-Bawerk skarbu, Call handlu, dr. Wittke kolei, Giovanelli rolnictwa, Welsersheimb obrony krajowej, a dr. Piętak i dr. Reček ministrami bez teki.

Dr. Chłędowski otrzymał godność tajnego rady. Dotychczasowi kierownicy ministerstw powracają na swoje stanowiska szefów sekcyjnych.

Wiedeń, 20 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza odrębne pisma cesarza, odnoszące się do zmiany gabinetu. W piśmie do dr. Wittka wyrażone jest pełne uznanie i gorące podziękowanie za ponowne z patriotyzmem i wypróbowaniem w wierności poświęceniem wyświadczone znakomite usługi. Także uwolnieniu poszczególnych kierowników ministerstw towarzyszy wyraz uznania za wyświadczone usługi.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 20 stycznia. Posłowie przyjęli przedłożenie o poborze rekruta na r. 1900. W przebiegu dyskusji odparł minister br. Fejervary ataki skrajnej lewicy na oficerów. Na żądanie posła Barty, żeby minister wytłómaczył się z powodu rzekomego podwyższenia przynajmniej stanu armii, odpowiedział br. Fejervary, że o tem nie wie.

Zniesienie wyroku śmierci.

Wiedeń, 20 stycznia. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok, wydany na Maryę Kutschera, która za popełnienie morderstwa przez zastawienie się nad własnym dzieckiem, skazana została na śmierć, i zmienił go na karę 8-letniego ciężkiego więzienia za zabójstwo. Według opinii dzienników, zostało tu zastosowane nadzwyczajne złagodzenie, ponieważ za zabójstwo krewnych wyznaczoną jest kara od 10 do 20 lat.

Uszkodzenie tunelu.

Wiedeń, 20 stycznia. Z powodu uszkodzenia preszburskiego tunelu, zatrzymały koleje węgierskie przewóz towarów na linii Marchegg Preszburg. Transport osób i pakunków odbywa się tam za pomocą przesiadania, ewentualnie przenoszenia pakunków. Pociąg osobowy wychodzący z Wiednia o godzinie 7:55 wieczorem, dobiega tylko do Marchegg. Transport podręcznych i pakunków z Wiednia do Budapesztu i po za Budapeszt odbywa się *via* Bruck; tą samą rutą transportuje się także towary i posyłki pospieszne.

Wiedeń, 20 stycznia. *Wien. Ztg.* donosi: Cesarz nadał dyrektorowi urzędu pocztowego w Krakowie, Aleksandrowi Dawidowskiemu, przy przeniesieniu go na własną prośbę w stan spoczynku tytuł i charakter rady rządowej z uwolnieniem od taksy.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował kontrolora pocztowego Frydolina Waśkowskiego starszym kontrolorem we Lwowie.

Obwieszczenie ministerstwa skarbu zarządza utworzenie nowego okręgu szacunkowego dla podatku osobisto-dochodowego dla nowo utworzonego starostwa w Przeworsku.

Wiedeń, 20 stycznia. Onegdaj odbyło się tu zgromadzenie stowarzyszenia dla popierania interesów kupieckich, które przyjęło wniosek, ażeby prosić Izby handlowo-przemysłowej o zajęcie katerycznego stanowiska przeciwko projektowi ustawy, wniesionemu przez komisję przemysłową Izby posłów, zmierzającemu do tego, ażeby zakres przemysłowy podrzużających agentów handlowych znacznie ograniczyć.

Budapeszt, 20 stycznia. Wynikłe wskutek postanowień delegacji podwyższenie wydatków w preliminarzu wydatków obliczono na 8:2 milionów, po odciążeniu preliminarzowej nadwyżki *netto* 6:4 miliona.

Rzym, 20 stycznia. Były prezydent senatu Farini umarł.

Berlin, 20 stycznia. Jako następcę ministra wojny Gosslera, który zamierza ustąpić, wymieniają szefa oddziału inżynierji gen. von der Goltz.

Teatr.

(„Wielkie figury“, komedia w 3 aktach Adolfa Walewskiego.)

Zdaje się, że życie straciłoby połowę swego uroku, gdyby nie można było kogoś, bodaj w najlżejszy sposób lekceważyć. Aristokratyczny folblut, który pędzi pasożytniczy żywot na ciele społecznym, traktuje z góry urzędnika, który wśród stosu aktów biurowych spełnia funkcję dobrze nakręconego kółeczka w maszynie; urzędnik widyma się wobec małego przemysłowca, który reprezentuje w społeczeństwie siłę wytwórczą i dostarcza mu nowych wartości gospodarczych: przemysłowiec nakoniec wysoko zadziera głowę nad proletaryuszem, na którego cierpliwych barkach wznosi się cały ten misterny gmach, ozdobiony u szczytu wieżyczką przywilejów, przysługujących tylko wybranym wśród milionów. Jest jakaś skostniałość w tych pokładach, które mogą się utrzymywać tylko siłą głupoty, owego wypróbowanego cementu, spajającego w „harmonijną“ całość pana i sługę, plantatora i niewolnika, wyzyskiwacza i ofiarę. Od samego wierzchołka, aż na dół, jakby stopniami schodów niewidzialnych, toczy się pogarda i czolobitność, chociaż poczciwy p. Walewski twierdzi, że to wszystko „jedna rodzina“.

Gdyby komedyopisarz mógł trzema aktami dramatu przeczyścić powietrze, jak błyskawicą, nie starczyłoby rąk całego świata do oklasków.

Ale takie rzeczy naprawiają się tylko w ogniu dramatów dziejowych, więc i dobre chęci p. Walewskiego pozostaną martwym protestem, tem bardziej, że im daleko do siły piorunu. Komedia jego rozgrywa się w rodzinie urzędniczej. Panuje tu blyszczący niedostatek, a równocześnie aristokratyczna duma z powodu „złotego kocherza“, jaki nosi

ojciec rodziny i naiwnie nierozumna pogarda dla ludzi, stojących na towarzyskiej drabinie o jeden stopień „niżej“. Komedyopisarz wprowadza na takie tło romans pomiędzy córką dygnitarza biurowego i młodym kupcem „z przeciwną“, maluje jaskrawymi barwami walkę, jaką stacza popęd serca z chińszczyzną przesądów kastowych i nakoniec wieńczy tę walkę zwyciężkim epilogiem, spajając ze sobą ślubnym węzłem uroczą przedstawicielkę świata „wielkich figur“ z przedstawicielem świata „małych figur“.

Kwestya jest bardzo stara i niestety jeszcze ciągle nowa. Na korzyść jej rozwiązania w duchu postępu agitowało Bóg wie ilu autorów. Komedia należy więc do rządu tendencyjnych dzieł sztuki, osnutych na tle społecznym, co także podobno wyszło z mody, ustępując pokornie miejsca literaturze, która zajmuje się już tylko badaniem „czystej duszy“, tak, jakby ona nie tkwiła korzeniami swoimi w stosunkach społecznych. Utwór p. Walewskiego zyskałby wiele na tem, gdyby nie był tak przeladowany materiałem kaznodziejskim i gdyby autor przestał na sensie moralnym, który wypływa z danych sytuacji, oszczędzając słuchaczowi zbyt licznych i prymitywnie przyrządzonych odsyłaczów.

Oprócz tego można było zrezygnować z epizodów trywialnych, obrachowanych na najgrubszy smak, i uważać, aby naiwność była wszędzie odpowiednio naiwną. Po za tem komedia p. Walewskiego byłaby weale nie złym obrazem obyczajowym, kopiującym dość wiernie życie. Nie byłby to jeszcze zapewne tytuł do nieśmiertelności, ale któż widział nieśmiertelność w mundurze?

Z artystów, grających „Wielkie figury“, jedna panna Czapliska miała sposobność stworzyć postać zajmującą, najładniej była odegrana scenka oświadczeń miłosnych, w której znakomita artystka miała bardzo inteligentnego i intuicyjnego partnera w p. Sosnowskim. Poprawnie odegrali swoje role: pp. Fiszler, Cielocka, Gostyńska, Feldman, Chmieliński, Jankowska, Wostrowski, Nowacki, Wysocki, Rybicka, Ale to już były same szare postacie.

Ciekawa rzecz, czy bodaj jeden radca po wczorajszej komedii pozwoli wyjść córce za kupca — naturalnie bogatego? A. Chołonewski.

Zapiski literackie i artystyczne.

„Iris“, organ Koła literacko-artystycznego, przeobrażony od Nowego Roku na dwutygodnik, rozwija się bardzo pomyślnie, jak świadczy wydane dotychczas dwa numery tego wydawnictwa. Tetmajer, Stanisław Belza, Władysław Mickiewicz, dr. Jan Stella-Sawicki, z młodszego Izidor Kuncewicz, Adam Stodor, Czapliski i Neuhauser, złożyli się na udatną całość pierwszych dwóch zeszytów, dających jasny i przedmiotowy zarazem obraz miejscowego ruchu literacko-artystycznego. Bezprzykładnie niska cena przedpłaty (ośm koron rocznie, dwie korony kwartalnie), winna zachęcić jak najszerszy ogół do gorliwego popierania publikacji, jedynej w swoim rodzaju, a wiele potrzebnej w rozpolitykowanym naszym społeczeństwie. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, od dnia pierwszego kwietnia b. r. będzie *Iris* tygodnikiem. Redakcyja i administracyja pisma mieszczą się w Kole literacko-artystycznym (gmach teatralny, I piętro).

„Krytyka“, krakowski miesięcznik literacki i społeczny, rozpoczął drugi rok istnienia. Redakcyja określa w ten sposób swoje zadanie: Pragniemy, aby treść naszego pisma odpowiadała w zupełności tytułowi widniejącemu na okładce. Hasłem naszym, z którym w życie wступujemy, jest ta wielka prawda: Niezadowolone jest największą z cnot, ponieważ jest początkiem postępu! Obecny stan świata, stan pojęć etycznych, społecznych, politycznych, filozoficznych i estetycznych dosyć chyba daje powodów do niezadowolenia! Po wszystkich rynkach i rogach ulic stoją pozłacane cielece i gliniane bałwany, którym ludzie z zawiązanymi oczyma modlą się i kadzą — i z życia swego i cudzego składają ofiary. Pragniemy pomnożyć zastęp tych, co otwierają oczy ślepych i walą gliniane bałwany. Krytyka panujących pojęć i urzędzeń, krytyka zasadnicza, spokojna, naukowa, ale ostra i niezawisła, posłuży nam za środek.

Niezawisłość sądu podnosimy przedewszystkiem. Nie służymy i nie chcemy służyć żadnej partyi, żadnemu stronnictwu, z jednej strony nie chcąc zacieśniać naszego stanowiska, z drugiej — wychodząc z założenia, że na konstrukcyję dzisiaj jeszcze za wcześnie. Dla każdego, kto widzi złe i umie spokojnie, poważnie a bystro źródeł jego szukać, stoją lamy naszego pisma otworem. Atoli zasadniczy krytyczny charakter naszej pracy zbliża nas w pierwszym rzędzie do tych stronnictw, które na obecny stan najkrytyczniej się zapatrują, wśród których najwięcej niezadowolenia i — co za tem idzie — najwięcej gorącego pragnienia postępu.

Krytyką naszą pragniemy objąć całokształt istniejących stosunków i pojęć. Równiej są dla nas wagi zagadnienia społeczne, ekonomiczne i polityczne, jak i filozoficzne, etyczne i estetyczne: wszystko wedle sił i czasu poddawać będziemy gruntownemu rozbirowi i ocenie“.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 3 arkusz powieści H. G. Wellsa: „Człowiek niewidzialny“.

Dr. Władysław Ratul, asystent długoletni najznakomitszego okulisty europejskiego dr. Gałczow-

skiego i były przyboczny lekarz szacha perskiego, bawi obecnie we Lwowie. Przybył z Persyi na kilka dni do naszego miasta, a gości go dr. Podlewski.

W sprawie wyboru posła na Sejm z miasta Lwowa odbyło się wczoraj wieczorem walne zgromadzenie lekarzy lwowskich, które uchwaliło postawić kandydaturę dra Stroynowskiego i solidarnie ją popierać.

Ankieta dla taryf na drzewo, naftę i cukier, zwolana przez Wydział krajowy wskutek uchwały kraj. Rady kolejowej, rozpoczęła wczoraj swe obrady.

Linia telefoniczna pomiędzy Lwowem a Wiedniem dotychczas przerwana.

Z armii. Starszymi lekarzami w stanie czynnym mianowani jednoroczni ochotnicy, tytularni kaprale: Roman Kłesk i Eugeniusz Rola-Kłosowski 13 pp., Kazimierz Budzyński 7 pp., Zygmunt Wodecki 17 p. obr. kraj. i Piotr Szadkowski 3 p. obr. kraj.

Wiener Zeitung ogłasza: Cesarz zarządził przeniesienie majora Klemensa Nottesa z pułku piechoty obrony kraj. nr. 40 w Hohenmauth, do pułku piechoty obrony krajowej nr. 35 w Zloczowie.

Pierwszy wieczór kwartetowy towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek 22 bm. Profesorowie konserwatorium pp. Kun, Wolfstahl, Sladek, Jackl i p. Bereźnicki wykonają słynny kwartet smyczkowy Beethovena f-dur i Brahmsa kwartet fortepianowy g-moll, a panna Zofia Naimska uczennica prof. Michałowskiego i Leszetyckiego, zaszczytnie znana ze swych występów w Wiedniu odegra kilka utworów fortepianowych. Członkowie Towarzystwa muzycznego nabywać mogą dwa bilety po połowie ceny.

Uroczysty poranek odbędzie się jutro o godzinie 10 $\frac{1}{2}$ rano staraniem Stow. robot. „Przyszłość“ i „Sila“ w nowo otwartym wspólnym lokalu przy ulicy Sykstuskiej l. 17, parter (w podwórzu). Tegoroczny wieczorem odbędzie się wielka zabawa tańeczna.

Z izby sądowej. Wczoraj popołudniu nie było rozprawy przeciw p. Jackowskiemu o zbrodnię oszczerstwa, ponieważ radca Philipp, zasiadający jako wotant, chwilowo zaniemógł. Dzisiaj rano o godz. 9 nastąpi dalszy ciąg rozprawy.

Samobójstwo. Wczoraj po południu powiesił się w piwnicy gmachu uniwersyteckiego woźny tamtejszy, Błażej Haliniak. Zawezwano natychmiast bawiaręcego podówczas w gmachu uniwersyteckim prof. dra Prusa, który dokonał operacji przy pomocy docenta dra Gabryszewskiego i dra Welhra. Zapomocą wehrowskiego cięcia otworzono klatkę piersiową samobójcy, a nie naruszając płuc ani pleury, otworzono również worek sercowy i zaaplikowano masaż serca. Równocześnie też zarządzono za pomocą miecha sztucznie oddychanie i infuzyją soli w żyły dla ożywienia obiegu krwi. Usiłowania te jednak były bezskuteczne, bo choć serce poczęło się kureczyć, lecz zaudoło ślabo, by wywolać obieg krwi, zupełnie już zakrzepłej.

Wedle zeznań żony denata, Maryi, Haliniak od dłuższego czasu nosił się z zamiarem odebrania sobie życia. Przestraszała go rzekomo ta myśl, że z powodu nałogu ma utracić swe miejsce woźnego. Wczoraj więc przed godz. pół do 4 popołudniu wyszedł z swego pomieszkania zabierając z sobą klucze od piwnicy. Żona nie przeczuwając niczego, gdy już po 4 godzinie nadszedł czas zapalania lamp, a męża nie było, zeszła do piwnicy i tam znalazła go już martwego.

Zwłoki odstawiono do instytutu patologicznego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było — $\frac{1}{2}$ ° R. W nocy spadł śnieg. Odwilż niewykluczona.

Garibaldi, którego najmłodszy syn Manlio zmarł na Riwierze włoskiej, w pobliżu San Remo, trzykrotnie wchodził w związki małżeńskie. Z pierwszego małżeństwa z Anitą, którą poślubił w Ameryce, miał 2 synów: Menottiego i Ricottia i córkę Teresitę. W r. 1860 ożenił się wielki rewolucjonista z córką starożytnego rodu medyolańskiego, hrabianką Raimondi, z którą się w r. 1879 rozwiodł. Po raz trzeci ożenił się ze swą kuzynką, z którą miał przedtem dwoje dzieci: zmarłego niedawno Manlia i córkę Clelię. Parlament włoski wyznaczył 5 dzieciom Garibaldiiego i ostatniej jego żonie, roczną pensyę, w kwocie 10.000 lir.

Ladysmith. Jak wiadomo, najważniejsza twierdza w Natalu, której losy ważą się obecnie, otrzymała swoją nazwę od pięknej lady, żony generała angielskiego. Do nazwy tej przywiązana jest następująca historia: Kiedy w r. 1842 rozpoczęła Anglia wojnę z Holandrami o Natal, gubernator angielski sir Harry Smith, rozbił obóz około warowni w sercu Natalu. Gdy warownia ta wpadła w ręce Anglików, generał obsadził ją załogą angielską. Pewnego dnia, pośród nudzącego się wojska, stanęły niespodziewanie dwie czarnookie Katalonki, pełne smutku i przerażenia. Dodać należy, iż wśród ludności napływowej Afryki południowej, znajdują się potomkowie pierwszych kolonistów portugalskich i hiszpańskich. Oczywiście oficerzy angielscy zaczęli po kolei płonąć miłością ku pięknym Hiszpankom, a przykład tym razem spadł z góry. Generał Harry Smith pojął jedną z tych pięknych córek Katalonii, a wkrótce „lady“ Smith stała się benjaminikiem całego obozu. Stąd bezimienna dotychczas forteca otrzymała nazwę Ladysmith.

Tunel na kable telefonowe zaczynają teraz budować w Chicago, gdzie dotychczas 150 lub więcej drutów telefonicznych, w jednej wiązce kładziono po prostu w głębokości 0:5 m. w ziemię, co przy nowych budynkach, często było przyczyną uszkodzeń drutów telefonicznych. Tunele te są 1:25 m. szerokie, 2:25 m. wysokie i leżą 10 m. pod powierzchnią ulic.

Pożar pałacu. Słynny pałac Józefa Pulitzera, milionera w Nowym Jorku, uległ w ubiegły wtorek pożarowi i stał się całkowicie pastwą rozszalałego żywiołu. Właściciel pałacu był podówczas w Nowym Jorku wraz ze swoim najstarszym synem nieobecny. Żona milionera z trójgiem dziećmi ledwie zdołała uratować życie. Z olbrzymiego pałacu pozostały tylko opalone mury. Galeryę najspanialszych obrazów, olbrzymią bibliotekę i mnóstwo innych cennych przedmiotów zniszczył ogień doszczętnie.

Nowoczesny Monte Christo. Takim mianem może się nazwać senator W. A. Clark, którego prawo do zasiadania w senacie zakwestyonowano. Clark, krezus Montany, w stosunkowo bardzo krótkim czasie (przed dziesięciu laty był jeszcze biedny, jak widać kościelną) doszedł do olbrzymiej fortuny. Osoby, które się cieszą zaufaniem „miedzianego króla“ powiadają, że dochody jego z fryszerek miedzi w Montanie, Arizonie i Nowym Meksyku, przynoszą mu najmniej 30.000 dolarów dziennie, co znaczy na minutę 50 zł. czyli 10 — 11 milionów rocznie. Tym sposobem przewyższa Clark pod względem dochodów nawet takich krezusów, jak Vanderbilt, Rockefeller, Astor i Gould.

Syn Crispiego. Rzymski sąd karny rozpatrywał, jak wiadomo, sprawę Ludwika Crispiego, syna b. prezydenta ministrów włoskich. Pomimo wykształcenia uniwersyteckiego, młody Crispi objawiał zawsze jak najgorsze skłonności. Wiecznie w długach, wiecznie w poszukiwaniu pieniędzy, młodzian ten już przed paru laty odsiedział parę tygodni więzienia za sprzedaż listów poufnych ojca śmiertelnemu jego wrogowi politycznemu, Giolittiemu. Przed paru laty Ludwik Crispi zawarł znajomość z podstarzałą już hr. di Cellere. Przyjaźń skończyła się tem, że Don Juan, po obeznaniu się ze zwyczajami domu, wprowadził kiedyś do sypialni hrabiny rzeźmieszków, którzy zabrali klejnotów na 200.000 lirów. Sprawa się wydała, a Crispi uciekł do Ameryki południowej. Sąd karny skazał syna b. prezydenta ministrów zaocznie na cztery lata więzienia.

Wielki syndykat angielskich fabryk wyrobów bawełnianych z kapitałem 8,047.031 funt. szter. został zawiązany przez 60 fabryk, które razem stanowią 85% całego bawełnianego przemysłu W. Brytanii. Podług oświadczenia syndykatu nie chodzi im o zmniejszenie cen na sposób amerykański, ale o umniejszenie kosztów administracji przez zcentralizowanie i o rozumny i systematyczny sposób prowadzenia interesów.

Listy z Krakowa.

Kraków, 18 stycznia.

(Pożegnanie p. Siemaszkowej. — Oblubienica morza. — P. Krzyżanowska w Krakowie. — „Sybir“ i publiczność. — Słowo o krakowskiej prasie.)

Sledząc od niedawna dopiero za artystyczną indywidualnością najsympatyczniejszej naszej artystki, p. Wandy Siemaszkowej, nie mogę, tak jak p. Estreicher, napisać kroniki jej scenicznych występów. Ale kto wie, czy to nie za wcześnie wobec zęgnanej z największym żalem przez cały inteligentny Kraków, artystki. P. Siemaszkowa i dziś jeszcze nie jest indywidualnością skończoną, ale wyborańską siłą, która do wysokich wyżyn sztuki dojść może, bo sztukę odczuwa, rozumie nowe jej prądy, nie gardzi odtworzeniem starannem żadnej postaci, podkreśleniem żadnego psychologicznego momentu, któryby mógł przyczynić się do jej uwydatnienia. Słowem jest to kobieta o wielkiej inteligencji i sile uczucia, która w dodatku ma niesłychany wdzięk wrodzony, młodość, urodę, siłę, i dzięki tym właściwościom nigdy roli nie popsuje, zawsze da widzowi szereg estetycznych i przyjemnych wrażeń, a niekiedy zostawia niezatarte wrażenie szczerzej życiowej prawdy i namiętności. Publiczność krakowską pożegnała p. Siemaszkowa w jednej z najlepszych swych ról w tragicznej i swojskiej roli Magdy z „Zaczarowanego koka“, z której siła i prostota artystki stworzyła klasyczny typ chłopskiej namiętności i rozdzierającego pieś wiesniaczą bólu.

Na drugie przedstawienie pożegnał dyrekcya teatru wybrała „Oblubienicę morza“, aby artystka w tej mistycznej córce północy, przypomnieć nam mogła różnostronność swego talentu.

Korzystam z tej sposobności, aby pomówić o Ibsenowskim dramacie, który przy pierwszym przedstawieniu w korespondencji mojej pominąłem.

W „Oblubienicy morza“ lepiej, niż w innych dramatach zaznacza się charakter mistycyzmu Ibsena, ściśle połączonego z motywami społecznymi i opartego na realistycznym gruncie. Ellida zostaje żoną doktora Wangla; macochą dwóch jego córek, dlatego, że życie nie przedstawiało dla niej innego wyjścia z sierociego losu, osamotnionej kobiety. Stoi zatem przed nią zwykła szara dola kobiety, która wyszła za mąż z rozsądku i ciągnąć musi przez życie całe jarzmo obowiązków, jakie nakładają nowe stosunki i mąż nie z miłości wybrany, lecz posłubiony w braku innego. Wbrew oczekiwaniom przywiązuje się jednak do małżonka i do przybranych dzieci. Mogłaby tedy być szczęśliwą i zadowoloną, gdyby nie uczucie, że się sprzedala, on zaś posłubił ją, chcąc córkom dać opiekę. Na tle uczucia psychicznej zależności odżywają w Ellidzie dawne wspomnienia tajemniczego człowieka, który mistycznym

obrędem zaślubin z morzem, przykuł ją do siebie jakoby, odjechał, bo odjechać musiał, ale zapowiedział swój przyjazd i głosił, że ją zabierze. Dręczy ją przeczenie, że nieznajomy powróci i że ją zabierze, a pod wpływem tych myśli i niezadowolonia z terażniejszości, której nie wybrała dobrowolnie, rodzi się mistycyzm. Mąż i otoczenie, a za niem i krytyka krakowska, traktują Ellidę jako nerwowo-chorą. W niej przecież jest tylko tęsknota za wewnętrznym ideałem, która przejawiała się w nostalgii morza. Wychowana nad morzem, przywykła do czaru tego potężnego żywiołu, czuje się z nim związaną i spokrewnioną, tak jak mieszkaniec stepu z bezbrzeżnym burzanem, albo góral z górskim krajobrazem. Potęgę mistyczną, która nad skolatanym i rozstrojonym umysłem młodej kobiety, co raz większą uzyskuje „przewagę“, wcielił autor w potężny, tajemniczy, wiecznie zmienny żywioł, który istotnie nad nerwami ludzkimi łatwo zapanować może.

Nieznajomy powraca. Ellida z sobą i z mężem stacza ciężką walkę, z instyktową siłą porwy rwie się ku sympatyj lat dziecińczych, a z trzeźwością wytrawnie rozumującego umysłu tłumaczy, dlaczego związaną jest z mężem i z nieznajomym. Wangel wreszcie ustępuje, zrozpaczony wraca żonie wolność. Wtedy Ellida poczuwszy się niezależnym człowiekiem, który w wyborze nie potrzebuje się kierować zewnętrznymi pętami, za popędem własnego instyktu, wybiera męża. Nieznajomy, który z daleka wydawał się jej ponętnym, przeraża ją, jak widmo ponure, w chwili, gdy chciał się zbliżyć.

Motyw Nory pogłębiony został w „Oblubienicy morza“, postaci głęboko odczutej przez autora i poetycznie wykonanej przez artystkę.

Panią Krzyżanowską, jako kompozytorkę i wykonawczynię, miał sposobność Lwów ocenić. Obecnie gości nasza paryska rodaczka w Krakowie. Koncert jej, znakomity pod względem muzycznej treści, zgromadził niestety nader nieliczną publiczność, bo Kraków jest zbyt mały, aby w tym samym dniu zapelniał salę koncertową i teatralną, a zegnano właśnie p. Siemaszkową. P. Krzyżanowska nie powinna się przecież uskarżać. Osoba jej wzbudziła, wśród kobiet zwłaszcza, prawdziwe zainteresowanie, czego dowodem tłumne rauty, urządzano na jej cześć u p. Bylickiego i w Czytelni dla kobiet, gdzie nie chciała, niestety, dać się słyszeć.

Na przedstawieniach „Sybiru“ teatr pełny. Nazwisko Maskoffa przyciąga, a dramat robi sensację. Przykro mi, że jednak na scenie, najbardziej polskiego miasta, mowa rosyjska i niezem nieusprawiedliwiona gwara pół polska, pół moskiewska, której niewłaściwy akcent razi uszy tych, co język znają. Połowa publiczności zaś nie rozumie treści. Jest to tak dosłownie prawdziwym, że w scenach, których groza przejmowała dreszczem, tych, co z Syberją i z męczarniami katowanych wygnańców związani są namiętnością, slyszalem śmiechy i to w krzesłach.

Zniesienie stempla nie pozostanie bez wpływu i na tutejsze pisma. Czas będzie wychodził dwa razy dziennie ale — od 1 lutego. Nic dziwnego, stare mózgi kombinują powoli, a krakowskiego autokratę pouczył dopiero ubytek abonamentów, że konieczną jest hojność. Zwiny Głos Narodu wychodzi w dwóch wydaniach, ma zatem podwójną sposobność obrzucać sianą i jadem każdą myśl szlachetniejszą i niezależną umysłową niezależność. Reforma obniżyła prenumeratę.

Od pierwszego kwietnia, a może nawet od marca wyrośnie prasie krakowskiej groźny współzawodnik w codziennym *Naprzodzie*. Jakże więc Czas nie miał szat rozdzierać na wieść o zniesieniu stempla dziennikarskiego? Socjaliści codzienne ze stańczykami walki toczyć będą, a jak groźny to przeciwnik, dowodzą fakta, iż ich *Czerwona Latarnia* w ciągu tygodnia rozeszła się w 10.000 egzemplarzy.

W redakcyi *Krytyki* zaszyły zmiany, które, jak widać z pierwszego numeru, wyjdą pismu na dobre.

O czytaniu książek.

Czytając książki, trzymamy je najczęściej w rękach, zaś przed każdorazowym odwracaniem kartek, zwilżamy w ustach kończyńy palca u prawej ręki. To czyni mniej więcej każdy z czytających. Jeżeli książki dostaną się do rąk osób zdrowych, wtedy udziela się tym książkom, co najwyżej niezbyt szkodliwie wypociny rąk, lecz gdy dostaną się do rąk osób chorych, to w tym wypadku, ma się rzecz już całkiem odmiennie, albowiem zarazki różnorodnych, bywają przenoszone zapomocą rąk na książki, a następnie z nich do ust.

Czas wolny urozmaica się najprzyjemniej lekturą, nie też dziwnego, że chorzy, a rekonwalescenci przedewszystkiem, czytają tak chętnie. Osoby zamożne, nabywają nowe książki w księgarniach i są bezpieczne, lecz mniej zamożne wypożyczają stare w antykwariach. W tym drugim wypadku, przechodzą one przez ręce setek, a niekiedy i tysięcy osób zdrowych i chorych. Widzieliśmy niejednokrotnie, jak to wyglądają książki nabyte w antykwariach, ile to brudu i tłuszczy jest na nich zewnątrz i wewnątrz, a przyczyną czego są głównie wypociny rąk, w których się one znajdowały.

Ile to zarazków chorób gnieździ się w takich książkach; nie dziwnego, że wiele zdrowych osób z niewyjaśnionych powodów zapada w rozmaite choroby, że rekonwalescenci, niekiedy tuż przed samem opuszczeniem łóżka, zachorowują powtórnie. Byłoby

wskazanem, ażeby oprawy książek w antykwariach były od czasu do czasu zmieniane na nowe, ażeby przed każdorazowem wypożyczeniem książek świeżemu czytelnikowi, były one obwinione w czysty papier. To wszystko jednak może nastąpić tylko pod energicznym wpływem organów zdrowotności, przez zarządzenie rowizyi książek w antykwariach.

Swoją drogą czytelnicy książek starych powinni wystrzegać się przy odwracaniu kartek niebezpiecznego zwyczaju zwilżania w ustach kończyń palców.

W. L.

Sieć kolei żelaznych

na całej kuli ziemskiej.

Prace techniczne postępują dziś z nadzwyczajną szybkością. Przekonywa nas o tem dosadnie nadzwyczajnie szybki rozwój kolei żelaznych na całej kuli ziemskiej, a zarazem pojmujemy, dlaczego środki komunikacyjne obecnie stanowią tak ważny czynnik, i wywierają taki olbrzymi wpływ na całą gospodarkę społeczną i wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiej. Zajmujące zestawienia statystyczne znajdujemy w piśmie *Verordnungsblatt für Eisenbahnen und Schiffahrt*, redagowanym przez austriackie ministerstwa kolei żelaznych i handlu. Liczby statystyczne z tegoż pisma wyjęte, służą mi za podstawę do następującego zestawienia:

Długość linii wszystkich kolei żelaznych na całej kuli ziemskiej wynosiła w dniu 1 stycznia 1898 roku 732.255 kilometrów. Nie zaliczone są tu tramwaje, koleje fabryczne i tym podobne koleje, które służą czysto lokalnym celom przemysłowym. Przyrost długości linii wynosił w czasie 1893—1897 r. 60.362 km. czyli 8.9 proc. Sieć kolei żelaznych północnej i południowej Ameryki miała długość 330.000 km., a zatem więcej jak wszystkie linie kolei żelaznych innych czterech części świata.

Pierwszorządne miejsce co do długości kolei żelaznych zajmują Stany Zjednoczone Ameryki północnej, bo długość ich wynosi 296.745 km., potem następują Niemcy: 48.116 km., Rosya z posiadłościami azjatyckimi 45.000 km., Francya 41.445 km., W. Brytania i Irlandya 34.445 km., Austro-Węgry 33.668 km., Kanada (ang. półn. Ameryka) 26.820 km., Włochy 15.643 km., Republika Argentyńska 15.172 km., inne kraje posiadają długość sieci kolei żelaznych poniżej ostatniej cyfry.

W porównaniu z małą rozległością swego obszaru do długości sieci kolei żelaznych, zajmuje Belgia pierwsze miejsce, ponieważ na 100 km. kwadratowych przypada 20 km. kolei; potem następuje Saksonia 18.3 km., Niemcy 8.9 km., Holandya i Szwajcarya po 8.8 km., Wirtembergia 8.3 km., Bawarya 8.2 km., Prusy 8.1 km., i Francya 7.8 km.

Zę względu na zaludnienie w porównaniu do długości kolei żelaznych, zdaje się, że najrzadziej zaludnione kraje są najkorzystniej uposażone. I tak np. na 10.000 mieszkańców w południowej Australii wypada 84.3 km., w Stanach Oranii 63.8 km., w Kanadzie 51.8 km., w Nowej Zelandyi 49.8 km., w Nowej Fundlandyi 43.3 km., a nawet w granicach Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki są okolice, w których na 10.000 mieszkańców przypada do 42.2 km. kolei żelaznych, gdy natomiast w Europie na tę samą liczbę mieszkańców przypada w Szwecyi 20.5 km., w Szwajcaryi 12 km., w Danii 11.1 km., we Francyi 10.8 km., w Niemczech i Norwegii po 9.2 km., w Belgii 9.1 km., a w Wielkiej Brytanii i Irlandyi tylko 8.5 km.

Następująca tabela przedstawia długość kolei żelaznych w krajach europejskich z początkiem 1893 roku i liczbę kilometrów na 10.000 mieszkańców:

Kraj	Długość kolei żelaznych w kilometrach	Na 10 000 mieszkańców przypada km.
Niemcy	48.116	9.2
Francya i Korsyka	41.342	10.8
Rosya europejska	40.262	3.8
Wielka Brytania i Irlandya	34.445	8.5
Austro-Węgry i Bośnia	33.668	7.4
Włochy i Sardynia	15.643	5.0
Hiszpania	12.196	7.1
Szwecya	10.169	20.5
Belgia	5.904	9.4
Szwajcarya	3.646	12.0
Holandya i Ks. Luksemburskie	3.129	6.0
Rumunia	2.880	4.7
Tureya europejska, Bułgarya i Rumelia	2.554	2.7
Dania	2.543	11.1
Portugalia	2.358	4.6
Norwegia	1.918	9.2
Grecya	952	3.8
Serbia	507	2.5
Malta, Jersey i wyspa Man	110	3.4
Razem	263.145	6.8

Ogólny przegląd:

Europa	262.125 kilometr.
Ameryka	380.334 „
Azya	49.764 „
Afryka	15.948 „
Australia	23.014 „
Razem	732.255 kilometr.

1) Późniejsze liczby statystyczne nie są jeszcze zestawione.

Procentowy przyrost w 1897 r. w porównaniu z 1893 rokiem wynosi 8·9%, a z 1886 rokiem tylko 2·2%.

Na podstawie rocznych zamknięć rachunkowych zarządów kolei żelaznych dochodzimy, że inwestycyjny kapitał kolei żelaznych na całej kuli ziemskiej wynosi 180.000.000.000 franków, z czego na Europę przypada 83.000.000.000 fr., czyli przeciętnie za kilometr po 310.000 fr. (włącznie z administracją, zakupem gruntów, lokomotyw, wagonów i t. p.)

Na poszczególne państwa europejskie przypadają następujące cyfry:

Wielka Brytania 25.000.000.000 fr., to jest około 720.000 za kilometr;

Francja 16.000.000.000 fr., to jest około 390.000 fr. za kilometr;

Niemcy 14.000.000.000 fr., to jest około 300.000 fr. za klm.;

Rosja 9.000.000.000 fr., to jest około 250.000 fr. za klm.;

Austro-Węgry 8.000.000.000 fr., to jest około 440.000 fr. za kilometr.

Nadzwyczajna różnica kosztów budowy za kilometr angielskich kolei żelaznych w porównaniu z kosztami budowy na europejskim kontynencie, tłumaczy się wielkimi kosztami wykupu gruntów, drogą siłą roboczą i drogą administracją, a częściowo też znaczną ceną drzewa, które przeważnie, jak np. podkłady kolejowe, musiano sprowadzać z kontynentu, lub Ameryki.

Wreszcie koszty rosną wskutek silniejszej budowy toru, bo przepisana większa odległość szyn zmusza do wykonywania łagodniejszych łuków i do budowy kosztownych konstrukcji technicznych, a nie pozwala przystosować trasy kolejowej do terenu w sposób ekonomiczny. Wacław Krzepowski.

Z sali sądowej.

Nowy Sącz, 16 stycznia 1900.

(Uwolnienie — mimo przyznania się).

Zajmującą ze wszech miar sprawę sądził trybunał tutejszy pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Sitowskiego.

Naczelnik stacji kolejowej w Stróżach Kazimierz Jana już od początku 1899 r. zauważył, że dochodziło do rąk jego przez dyrekcję kolei państwowych w Krakowie bardzo wiele reklamacyj z powodu niedostarczonej, a przestanych koleją towarów, również stwierdził, że z zaplombowanego worka korespondencyjnego, zawierającego różne akty urzędowe, reklamacyjne i urgensa o załatwienie tych aktów, których ilość i odpowiednie ich oznaczenie spisane były na równocześnie w owym worku dołączonym „Courszettlu“ ginęły od końca roku 1898, niektóre akty i urgensa na owym „Courszettel“ figurujące, jako równocześnie przesłane, nadto plomba była rozluźniona. Reklamował więc brakujące akty u dyrekcji, a dla własnej kontroli notował ich liczbę. Gdy dyrekcja krakowska nałożyła na niego grzywnę z powodu nie załatwiania aktów i w odnośnej rezolucji podała ich liczbę, wówczas sprawdził naczelnik stacji ze swoich zapisków, że dyrekcja urgowała o te właśnie akty, których on nigdy nie otrzymał. Zarządzone wskutek tego dochodzenie wykryło, że sprawca nietylko z worka usuwał akty, ale nadto wymazywał guma liczby onychże na „Courszettel“ uwidocznione, oczywiście w tym celu, by ślad istnie-

nia onychże usunąć. Naczelnik stacji sprawdził nadto, że brak aktów reklamacyjnych powtarzał się zawsze podczas urzędowania magazyniera kolejowego w Stróżach, Henryka Tokarza.

Okoliczność ta w połączeniu z faktem, że naczelnik Jana równocześnie otrzymał bezimienny list tej treści, że magazynier Henryk Tokarz dopuszcza się w magazynie kradzieży, spowodowała go do udania się o interwencję żandarmeryi, która odbyła rewizję tak u Tokarza, jakoteż u jego żony Bronisławy z Golusów Tokarzowej we Wiciłowsi. Skonfiskowano kilka nowych ubrań męskich i damskich, pewną ilość materyi sukiennej, 12 ręczników, naczynie porcelanowe, oraz różne drobiazgi jak: moteczki jedwabiu, bawelny, trzy nowe harmonijki, kilka tuzinów guzików, szpilek itd. Rzeczy te oceniono na 57 zł.

Pociągnięty do odpowiedzialności Tokarz, z początku wypierał się popełnienia kradzieży, tłumacząc się, że ruchomości te znalezione, częściowo stanowią własność jego żony, są jej wyprawą, a częściowo, że je nabył.

Gdy żona jego wprost sprzecznie z mężem zeznała, aresztował żandarm Tokarza, a wówczas tenże złożył przed żandarmem przyznanie, że wszystkie materye, oraz gotowe ubrania ukradł w magazynie kolejowym. Również i słuchany w sądzie, powtórzył obwiniony powyższe przyznanie, przy ponownem atoli przesłuchaniu, odwołał pierwotne swe przyznanie i podał cały szereg świadków, mających stwierdzić, że rzeczy skonfiskowane kupił. Świadkowie tłumaczenia onegoż atoli nie poparli.

Co do swej żony, tłumaczył się oskarżony zgodnie z nią, że ona o nabyciu tych rzeczy nie wiedziała, jakkolwiek Bronisława Tokarzowa pierwotnie utrzymywała, że ruchomości te sama kupowała. Odwołanie zaś swego przyznania tłumaczył Tokarz tem, że idąc za radą żandarma, chciał areszt śledczy skrócić.

Na powyższej podstawie oskarżyła prokuratora państwa Henryka Tokarza o zbrodnię kradzieży, a żonę jego Bronisławę o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży.

Odbyła się więc rozprawa główna, w której występował jako obrońca oskarżonych, dr. Goldhammer z Tarnowa. Stan rzeczy powyż w akcie oskarżenia przedstawiony nie doznał zmiany, a sąd uwolnił oboje oskarżonych od oskarżenia, akceptując wywody obrońcy dra Goldhammera, że nie stwierdzono, że zakwestyonowane ruchomości rzeczywiście były koleją przysłane, że one w ogólności kiedykolwiek w Stróżach były, a głównie dla tego, że oskarżyciel publiczny nie dostarczył dowodu, że ruchomości te wogóle zostały skradzione.

Sąd nie mając ani poszkodowanych, ani faktu stwierdzonego, że ruchomości te były kiedykolwiek własnością innych osób, nie mógł polegać na sądownem przyznaniu się oskarżonego, bo przez to przedmiotowa istota czynu, przedewszystkiem ustalić się mająca, bynajmniej nie została wykazaną.

Wyrok ten w kolach prawniczych wywarł jak najlepsze wrażenie. Dawno bowiem zerwać się powinno było ze szablonem, że przyznanie jest koroną dowodów. Przedewszystkiem musi istnieć czyn karygodny, a potem mówi się o dowodach; odwrotne wnioskowanie jest mylnem i tej zasadzie Trybunał, ferując wyrok uwalniający, dał wyraz.

Depesze handlowe.

Z targu pienieznego.

Wiedeń, 20 stycznia. Tendencja wobec ogólnej ciszy wszystkie kursy znajdują się w zastoju.

Berlin, 20 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 234·00, Staatsbahn 130·90, Lombardy 27·60, Austr. złota renta 100·90, Austr. srebrna renta 99·75, Węg. złota renta 100·25, Disconto Comandit 198·75, Laura 259·25, Bochumer 265·10, Harpener 205·50, Kolej Ostpreussen 89·10, Kolej Mittelmeer 99·20, Kolej Meridional 135·—, Kolej Houry 113·90, Renta włoska 94·30, Południowa 32·41, Mławka —, Turki 122·60, Renta hiszp. —, Prywatne dyskonto —, Austr. renta papierowa —, Bustielbrady 310·50, Austr. banknoty 169·85, Alpy —, Dewizy na Wiedeń (dlugie) 169·30, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169·20, na Paryż (krótkie) 80·60, na Amsterdam 168·10, na Londyn długie 20·31 i krótkie 20·42. Słabsze.

Budapeszt, 20 stycznia. Wczor. gieł. Austr. kred. 750·60, Węg. bank kred. 746·50, Węg. bank eskontowy 504·—, Węg. bank hipoteczny 462·—, Węg. renta koronowa 95·—, Rimanurania 669·—, Węg. 4-proc. renta 98·70, Węg. bank dla przem. i handlu 92·—, Staatsbahn 130·90, Kolej uliczne 666·—, Kol. południowa 505·50, Węg. poź. premiiwa 160·25, Austr. renta koronowa 98·75, Elektr. kol. uliczne 340·—, Ganz & Co. 35·20, Salgotarjaner 638·—, Austr. złota renta 98·50, Akcje elektr. 277·—.

Frankfurt, 20 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 234·30, Staatsbahn 137·—, Lombardy 27·70, Alpy 277·—, Austriacka renta papierowa 99·30, Austr. srebrna renta 99·05, Austr. złota renta 100·30, Węgierska złota renta 98·95, Unionbank 154·—, Akcje elektr. —, Kolej półn.-zach. 118. Usposobienie słabsze.

Paryż, 20 stycznia. Wczor. giełda Cred. foucier —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 84·—, Grecja pożyczka —, 4 proc. hiszpański Extérieur 67·65. Usposobienie chwiejne.

Berlin, 20 stycznia. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 234·50, Staatsbahn 139·60, Lombardy 27·60, Rosyjskie banknoty (kasna) 216·45, Ros. banknoty (alt.) —, Disconto Comandit 193·75. Usposobienie przygnębione.

Hamburg, 20 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 234·30, Lombardy 27·75, Staatsbahn 136·50, Austr. złota renta 100·50, Węgierska złota renta 99·10, Srebrna 80·75, Licoono 81·25, Srebrna renta 98·80, Włoskie 94·65. Losy z 60 r. 142·25. Usposobienie słabsze.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 20 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·70 do 7·71, pszenica na październik 7·79 do 7·80, żyto na kwiecień 6·41 do 6·43, owsis na kwiecień 5·96 do 5·97, kukurydza na maj 4·95 do 4·96, rzepak na sierpień 1900 r. 11·70 do 11·80.

Wiedeń, 20 stycznia. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na wiosnę 7·89 do 7·83, żyto na wiosnę 6·79 do 6·76, owsis na wiosnę 5·35 do 5·36, kukurydza na maj czerwiec 5·26 do 5·24, rzepak na sierpień wrzesień 11·85 do 11·95.

Spirytus za 100 hkt. 38·80 do 38·20.

Wiedeń, 20 stycznia. Cukier surowy (za 100 kilo) 25·95. Tend. stała. Nafta galic. niezmiennona. Spirytus 38·80.

Praga, 20 stycznia. Cukier. K. 25·—.

Hamburg, 20 stycznia. Kawa Rio loco ordyn. 34 do 36, prawdziwa ordyn. 37 do 39, dobra 40 do 42, Santos Good na marzec 36·75, na maj 37·50, na wrzesień 38·25, na grudzień 39·—.

Havre, 20 stycznia. Kawa Santos Good Average na styczeń 44·—, na maj 45·25.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej (Z dnia 19 stycznia 1900 r.), Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów w Radzie państwa, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa.

Table with financial data: Dług państwa krajów korony węgierskiej, Inne publiczne pożyczki, Listy zastawne, Oblig. hipot i listy dłużne, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Różne losy, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków (za sztuką).

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, W waluty, Berlin, dnia 19 stycznia, Warszawa, dnia 19 stycznia, Petersburg, dnia 19 stycznia.